

Święta za granicą

Jabłka, koale i Joulupukki, czyli jak wygląda Boże Narodzenie za granicą?

Święta Bożego Narodzenia obchodzone są na całym świecie. W Polsce ubieramy choinkę, którą widzimy w salonie przez cały grudzień i styczeń, przygotowujemy dwanaście potraw, spotykamy się z rodziną, idziemy wspólnie na Pasterkę... Jednak nie wszędzie spotkamy się z takimi samymi tradycjami. Kiedy to nasze Święta są czasem rodzinnych spotkań, Korea Południowa postrzega je zupełnie inaczej – 25 grudnia jest dniem wolnym, co nie oznacza jednak, że obowiązuje zakaz pracy. Wiele niepaństwowych przedsiębiorstw kontynuuje swoje działalności w okresie Bożego Narodzenia. Koreańczycy przeważnie nie spotykają się także z rodziną – wolą spędzić je z drugą połówką. Stąd też wzięło się bardzo ciekawe i miłe postrzeganie zimowej pogody. Gdy zacznie padać pierwszy śnieg, będąc w związku możemy być pewni, że ta osoba jest właściwą i tą, która zostanie z nami już zawsze. Koreańskim odpowiednikiem naszych Świąt jest Chuseok (kor. 추석), tak zwane Święto Plonów, rozpoczynające się piętnastego dnia ósmego miesiąca koreańskiego kalendarza. Trwa ono dwa dni i jest świętem wolnym od pracy (w tym roku wypadło 20 – 22 września). Wtedy mieszkańcy spotykają się z rodziną, dają sobie prezenty i ozdabiają domy.

Inaczej Święta wyglądają także w Chinach. Chryścijanie stanowią tam tylko 1% społeczeństwa (ok. 10mln obywateli), jednak nie oznacza to mniejszej wagi tego wydarzenia. Co prawda, Boże Narodzenie w tym kraju skupia się bardziej na stronie komercyjnej niż religijnej, co wyraźnie widać w fakcie braku dni wolnych (25, 26 grudnia), jednak dalej ma swoje tradycje. Warto także podkreślić, że zarówno cały grudzień, jak i Boże Narodzenie są dla tam idealnym momentem na zakupy. Szacuje się, że to właśnie w okresie Świąt Chińczycy wydają najwięcej pieniędzy naraz. Zatem w większych miastach przede wszystkim sklepy, hotele i restauracje przystrajane są choinkami, bombkami i światełkami, a symbolem Świąt jest jabłko, które mieszkańcy Chin wręczają sobie jako część świątecznego prezentu. Tradycja ta powstała od występowania cząstki chińskiego słowa *jabłko* (苹果, *píngguǒ*) w chińskim *Bożym Narodzeniu* (平安夜, *Píng'ān yè*). Święty Mikołaj w Chinach wygląda tak samo jak w Polsce, jedynie nazywa się go częściej Świątecznym Starcem. Poza tym nie różni się niczym, a dzieci również wywieszają skarpety na prezenty oraz wystawiają dla niego ciasteczka i mleko. Chińczycy mają także zwyczaj wspólnego ubierania choinki, jednak nie dzielą się opłatkiem.



W takim razie jak wygląda Boże Narodzenie u Świętego Mikołaja w Finlandii? Boże Narodzenie w Finlandii nazywamy *Joulu*. Wszystkie związane ze Świętami słowa, takie jak choinka, Święty Mikołaj, czy nawet grudzień, zawierają w sobie część *joulu* – *joulukuusi*, *Joulupukki*, *joulukuu*. Okres Świąt zaczyna się 21 grudnia i kończy się 6 stycznia, jednak kluczową datą nadal pozostaje 24 grudnia - tak jak w Polsce obchodzony jako Wigilia. Jedną z ciekawszych fińskich tradycji jest skorzystanie z wigilijnej sauny, w której po zachodzie słońca nikogo nie może już być – wierzy się, że wtedy z saun korzystają duchy zmarłych. Następnie mieszkańcy udają się na groby bliskich osób, by zapalić znicze i uczcić ich pamięć. 13 grudnia zaczynamy w Finlandii przygotowania do Bożego Narodzenia, robimy świąteczne zakupy, ubieramy choinkę. Drzewko ozdabiane jest skromnie, najczęściej z ręcznie wykonanymi ozdobami oraz z motywem flagi Finlandii. Okna także są ważnym elementem do przystrojenia – wpadają przez nie gnomy, które na podstawie dekoracji decydują, kogo spotka szczęście w nadchodzącym roku. Natomiast Święty Mikołaj (*Joulupukki*) mieszka w Wiosce w Rovaniemi i możemy odwiedzać go przez cały rok, a dzieci od lat wysyłają do niego listy z prośbami o to, co chciałyby dostać na tegoroczne święta.

Boże Narodzenie kojarzy nam się przede wszystkim z zimą. Zaspy, lepienie bałwana, to wszystko składa się na świąteczny klimat. Zatem wyobraźmy sobie Święta w Australii. Święta w Australii, można powiedzieć, obchodzone są na opak, tak jak występujące tam pory roku. Kiedy my mamy zimą, tam jest lato, a więc Boże Narodzenie w tym kraju ma 30 stopni Celsjusza! Zgodnie z tradycją choinkę ubiera się tam równo 1 grudnia. Wtedy wyciągamy *wszystkie* świąteczne ozdoby. Australijczycy kochają więc ozdabianie swoich domów i podwórek jak tylko się da. Dmuchane świecące Mikołaje, koale, a nawet krokodyle, powystawiane są na niemal każdej posesji. Stąd też tradycja „zwiedzania” ulic i wybierania najładniejszego podwórka. 25 grudnia jest obchodzony jako Wigilia, mieszkańcy Australii śpiewają wtedy kolędy, wręczają sobie nawzajem prezenty i jedzą razem posiłek, w większości podawany na zimno, ze względu na pogodę. Natomiast Mikołaj wchodzi przez komin i obdarowuje grzeczne dzieci prezentami. Od niedawna także obchodzi się tam Święta dwa razy w roku – w lipcu – kiedy w Australii jest zima. Mieszkańcy coraz bardziej przekonują się do tej drugiej, zimowej daty, tylko ze względu na porę roku, jednak grudniowe Boże Narodzenie jest tradycją, z której Australia nie chce rezygnować.

Jak widać w każdym kraju Święta wyglądają inaczej, jednak zawsze możemy łatwo dostrzec podobieństwa pomiędzy naszymi a tamtejszymi zwyczajami. Tradycje są ważnym elementem każdego narodu, wywodzą się na przykład z religii, tak jak w Polsce pisanie „K + M + B” na drzwiach lub z legend, jak Święty Mikołaj w Rovaniemi. W końcu - co kraj to obyczaj, jak mawia przysłowie.

Autor – Natalia Surmacka

